

Informacya krótka /

Ze

Najasnienszego

Elektora Bran-
denburskiego

Solnierzowi /

Intromissten

Miasto Elbiog /

Roku M DC XCVIII. zabronic
nie mogło.



Roku M DCC.

Informacje ogólne

38

Informacje

Wzrost i masa ciała

ciężar ciała

ciężar ciała

ciężar ciała

ciężar ciała

ciężar ciała

ciężar ciała

ciężar ciała

Zb.Sp.



XVII 67

~~305~~ 3962



Słayda sie niepochybnie / ktorzy zpostronnego
utrapienia / pociechy swoje policzajac / feralny
Miasu Elbiagowi wystawia Katafalk / chcac
na nim / bez rozrywki zdrowey / przeciwko
ludzkości y słaśności wymyslonemi rozumkami
zawisnemu opacznie reprezentowac swiatu / jakoby poprzyśles
zona swietobliwie Najasniejszemu y Niezwycieczonemu Kro-
lowi Polskiemu wiernosc ; jakoby sławę mienaruszoney stałości
nierychlemu potomstwu zayrzac / wbezpieczna podać niepa-
mieć / y krom oczywistego musu / Najasniejszego Elekt. Brand.
Żołnierza / między wałami y murami swojimi zawitało.
Zdało sie tedy na zaśczyt niewinności / tak potwarnym umy-
słom zabiegac / y to / co sama prawda / co wszystkie okoliczności
rozkazuja / krocichno wystawic : aby każdy / ktoremu na tym
należy / bez passey & parcialitate sądził / jak niestłusnie takowa
mienawisc / jak bezwinnie niebezpieczeństwo Sławy swojej /
tak sławne podchodzi Miaso. Procz ważney bowiem przy-
czyny obcemu Żołnierzowi wały swoje powierzyć / cożby było
innego / tylko przytomnego obrzydziwszy / nowe / ato niepewne
śnowac sobie nadzieje : Co / gdyby kto Miasu Elbiagowi za-
rzucic chciał / nie wiem jezeli by sie wypisał zpodęrzyenia Se-
dziego onego / ktory swoim bedac / w własney sobie defretował
sprawie. Wiedziec bowiem potrzeba / że y ślachetny Magistrat,
y Obywatele wszyscy ważna te sprawę dobrze zrozumieli /
swietobliwość przysięgi / we wnetrznościach serc swoich po-

bożnie rozkładali; łaskawym / Najasnieyszego y Niezwyciezoznego Krola / Krola á Pana swowego Najmilszieszego / Berłem dusilwie sie wspierali; owo zgola / cokolwiek ludzka ostroznosc wtak ciezkiem / wtak naglym y niespodzianym razie podac mogla / pilnie rozważali / az na ostatek wtak desperackiey toni / gdy juz nie z'udźmi / ale okrutnym ognia żywiołem / wposrzod pokoju / biedzic sie przysło / niebezpieczney czajow niewoli do czasu ustapic musieli. A ze temu tak / łaskaweszego sie o sobie zdania Miasto spodziawa / ile od tych / ktorzy sprawe wśyskie nie od dzisieyszego tylko pomierzac beda dnia / ale tez y to / co sie przed czterdziesta y wiecey lat / toczyło / á nieochronney Żołnierza Brandeburskiego Intrumisiey reke pozdalo / według słusznosci rozsadza.

Początkiem zaiste y Źródłem tak fatalney fali / y wśesego złego niezyczliwy ten czasu był moment, ktorego Najasnieyszemu Elektorowi Brand. Fridrikowi Wilhelmowi S. pamieci / według Paktow Bydgoskich / dnia 6. Listopada Roku 1657. Miasto na zastawna hypotekę zapisano.

Bolesniey / wten czas / w Miasto ugodzic niemożono / nie takowego sie niespodziewajace / ktore w wieczney y nierozzerwaney spolecznosci zcala / Najasnieysza / Rzeczposp. poty przebywac mialo / poliby y samey tchu stawalo. Smiertelnieyszey zas rany samey sobie Najasnieysza Rzeczposp. zadac niemogla / jako kiedy czesc ciála swowego calkowita odcinajac / same pierśi sławney tey Provinciey rostromorzyla / y droge za czasem / do samego utorowala serca.

Nigdy sie Miasto takowego od ciála Rzeczyposp. odtarżnienia nieobawialo / spoczywajac bezpiecznie na słowiech / (wktorych sobie niesmiertelny z Rzeczyposp. Źwiazek objecowalo) / Przywileju mianowicie Incorporacyey Cezimirza Krola S. Pamieci od Roku 1454. ktore tak brzmi: Ku sławie wśechnocnego Boga / zwyś polozonych Pralatow / Duchownych / Świeckich zc. zc. Dignitarzow Woyskowych / Niebezpieczan / Ziemia now / y wśyskich obywatelow ziem Pruskich łaskawa y dobrowolna deditie / Panowanie / Obrone / Rzad / poddanstwo y posłuszenstwo / odebralisiny y przyjelisiny / y moca / skryptu tego / bez omyłki y niebaczności / pewna nasza wiadomoscia y wola / wimieniu Panstwu / odbieramy y przyjmujemy /

mujemy / a tak Ziemię y Powiaty pomienione Koronie Polskiej
jednoczymy / y jako członek do ciała całego łączemy -- obiecując
za Nas / Dziedzicom y Successorom Naszym / tudzież y za całą
Koronę polską / że przemienione Ziemię y Powiaty / Pralatów /
Duchownych / świeckich / Baronów / Dignitarzów wo-
jennych / Szlachtę / Mieszczanów / obywateli / y wszystkich
wobec / jakiegokolwiek Stanu / Condycyi y godności ludzi /
przeciwko wszelkiej napadzie każdego człowieka / jako wiernych
y poddanych naszych / asystencyą swoją Królestwa zastępować
będziemy. Żadna też miara onych / Ziemię pomienione od ciała
y Całowitości Królestwa Naszego Polskiego oddać / jako rzecz
sporna do ugody podawać / y odcinać niepozwolemy. Czego
wszystkiego / w powtórzonym wzajemnym obligu stanów Pru-
skich / doczytać się każdy może.

Słoneczny wsamemu południu pochodnia szukał / żebyż ża-
d na oko niewidział / jak niezyczliwie miasto Elbiąg (które jednak
wespół zinnymi Powiatami Ziemi Pruskiej dobrowolnie do
Korony przystąpiło) nie tylko przeciwko swoim / ale y całej
Prowincyi Pruskiej prawom fundamentalnym / w węzeł hy-
poteczny zadziergnięto. Zastawy bowiem tracią zbyciem / a nie
łatwiej własności swojej nie traci jako hipoteka. A tak nielaska
odmienną fortunę Elbiąg ścisnęła / y jeszcze przyciska. Nie
ma jednak tego Miasto Elbiąg wymyśli / jakoby sprawę / że
która całej Najasniejszej Rzeczypospolitej / y zjednoczonym
Prowincyom woczy świeci / być wymierzać chciało pa-
sem : tym się tylko oświadcza / że zwyciężonego / a ża-
d winnego ku Rzeczyposp. y Prowincyi affectu pod hipoteką na
zawisną fortunę do czasu jeczec wolano / niżeli żeby Najasniejsza
Rzeczyposp. niegdy na utracie swojej utyskować miała ; byleby
tylko wczesna stała się była Eliberacyą. Jakóżkolwiek ! z tego
jednak prawa zastawnego wszystko to poszło udreczenie / którego
utulenia domagać się miastu wolno wprawdzie było / jakóż też
tego często / jak napokorniej szukało : realna zaś Cassacya u sa-
mej Najasniejszej Rzeczyposp. stała. Ża jakaby czasom nielaska
to wniepamięć podała / niewiedzieć : Najasniejszemu zatem Elektor
pozwolił sobie nastąpić już y gwałtem na miasto to / którego
hypoteczne posessia jemu dotąd odwołczano.

Tak sie lepać rzeczy toczyły. Ukolysana wcihcy pośoi
Provincya / nietyko sie nieobawiała / ale tez y zdaleka zoczyć
niemogła by namnięszey nieprzyjazni ; a otoż zpo granicznego
miasteczka Holandu / pod Kommenda Wielmożnego J. Ms.
Pana Generała Branta / Solnierz Brandenburski / o pulnoćku/
cichym wprowadzie / ale spießnym pedem / ku miastu sie ciagnie /
ta opaczna odwaga / aby sie za switania fortelami strytemi
wtargnałszy w brame pewna bezpieczeny rozsypanemu po prze-
dmiesciach / y indziey czyhajacemu Solnierzowi / miedzy same
mury zjednał przystęp. Za pierwszych niemal Eurow bylo /
kiedy J. Ms. Panu Präsidentowi Miasta / przez Komissarza
pewnego doniesiono / ze sie Solnierz Brandenburski pod Miasto
ciagnie ; ktory tez bez odwłoki / wespół z J. Mccia. Panem
Comissarzem woystwowym / y Majorem osady mieyskiej / na
wał pospieszył ; przydawşy Soldatów / uşytkował straż / y wşyst-
kie tam obracał Zawody gdzie sie Miasto ubezpieczone / z
Zasadzek nieprzyjacielskich wywazyc podobnie mogło. Miedzy
tym niektorzy Officerowie Brandenburscy / ktorzy noclegowali
w miescie / ku pierwszemu switaniu / nie bes niepochybney suspici-
ey / zamadlali sie u J. Ms. Pana Präsidenta przez słuzących
swojich / zeby bramy miasta / raniey / nizeli zwyczaj / otworzyć
pozwolit / aby droge swoje / ktorey omieśćać niebezpieczna /
tym wygodniey pospieszyć mogli. Ta gdy sie im przepiećła
nadzieja / widzac Wielmożny J. Ms. de Brant / ze podniesione
według zwyczaju mosty / niepuszczano / ani bramy miasta
otwierano / słazal Dobosza pod wał / prośac / aby mu sie przed
miastem z J. Ms. Panem Präsidentem / y niektoremi zpo-
spolitosci rozmowic zezwolono. Instancya te doniosł Pan
Präsident całemu Magistratowi / a tak / communicatis Con-
siliis, zestano Sekretarza do Pana Generała / by Zadosci jego
rzetelniey wyrozumiałszy / one Confessui całemu obwieścić.
Ponieważ sie tedy na mysli swojej usadził był / pozwolit na to
Magistrat miasta / aby Pan General oddałszy wprzód Za-
reczników miastu / wogrodzie nie odległym przed dwiema
Deputatami z Magistratu / y dwiema z Pospolitosci / zawzie-
tosć swoję odkrył. Na to gdy obostronnie przystano / te przed
Deputatami / na mieyscu ulubionym / podał propozycia : iż
ma od Najasnieyszego Elektora mandat / Miasto Elbiag / jako

Za-

Zastaw czterdzieści-letny / posiesc / y Żołnierzem swoim poty
osadzić / pośliby się cała Rzeczposp. Najasnieysza ze wszytkiey
sumy niewypłaciła. Bo luboć się często Najasnieyszy Elektor o
Satisfactia upominał / jednak aż do tego dnia wymoc żadney
nie mógł. Iley miasto tak ślubney expostulacie bez odwłoki
zprzyjało? tedy Najasnieyszy Elektor objecuje / nic wiecey miec
na myśli / tylko aby miasto Przywlejami / Prawami / y swobo-
dami swojemy bezpiecznie się piescilo: na upor? przyśłoby mu
licznieyszym wojskiem / z zdolnieyszą armatą / na które do Pila-
wy / y kad inąd tylko kiwnąć potrzeba / w possessya się weprzec.
Zagrodzimy na to Magistrat Consultę / przez tychże Depu-
tatorów taką dać odprawę: nie może wtać ważney materiey miasto
ani grzanki pozwolic / mniey sobie poważając pieśczone ludze-
nia / mżeli świeżo Najasnieyszemu Królowi przyrzeczona
przysięga wierności / bezktorego woli prozno się o osiadłość
Zastawu łusic. Inśego procz dilacyey nie widząc miasto me-
dium, jey się u Pana Generała upominało / pośliby instancya /
jako do Najasnieyszego Króla y Pana / o Łwicy albo insza
ulge / tak do Najasnieyszego Elektora / o Zatamowanie niez-
przyjazney imprezy / wniosło / y łaskawy wyprosiło respons.
Pojac bowiem tego miasto nie mogło / aby gwałtem Elektor Naj-
jasnieyszy przemusić je miał do tego / co wszelkie Sumienia y
wierności znosi pomiarkowania. Na to Pan Generał: że to
nie w jego władzy / y namnieyszą przyrzec odwłokę / ale iść zyc
się woli Najasnieyszego Elektora / y potęga wojenna dokaży-
wać: żadney się przytym urazy Sumienia y trzywoprzysięstwa
obawiać nie potrzeba / gdyż nie prawem włascizny / ale zapisu
tylko / chcąc osieść miasto Najasnieyszy Elektor / nowym się
juramentem miastu naprzykrzać niebedzie. Cosnać się wpra-
wdzie na trzy dni Żołnierzem swoim ku Holandowi obiecuje /
ale też oraz chępliwie zagroza / wszytko to / czego do napas-
nieprzyjacielskiej na miasto potrzeba / ordinować / aby się
daley uporna ociatność niechłubita / że się occupacyey hypoteki
oparła. Teyże nocy y do Najasnieyszego Króla J. Ms. y
do Najasnieyszego Elektora Brandenburskiego z listami wy-
prawiono Secretarzów: jednego / aby Królewski podpadłszy
Majestat / y na Zawziętość Najasnieyszego Elektora boleśnie
się ustarzymy / o protekcia suplikował; drugiego / aby

nieprzyjaznym imprezom zagroził droge / azby od Najas-
nieyſzego Krola Polskiego miłosciwa miasto wzięło było
declaratia.

Tym czasem / ile można była / przyciagano Żołnierza;
rzemieśników na żołd do broni przynecano; gburczyków y
parobczaków publicznemi mandatami do miasta pozrywano / y
wszystko / cokolwiek nawatłone te czasy / y stanu naszego con-
dicya wspierac mogło / forytowano.

Powrociwszy między tym Secretarz z Berlina / obser-
niew przynosi nieodmienna / względem osieczenia miasta /
racyami nieśkonna prozbami nieugłaskana Najasnieyſzego
Elektora wole; Listy wtaz od niego oddał miastu / wktorych
sie poważnemy grozbami / rozmaitych niebezpieczeństw y
niezycliwej ruiny obwieſzczeniem / na hypoteczną possessia
upierał / oświadczając sie oraz przed Bogiem y wszystkim
Światem byc niewinnym / jezeli by miasto / zbraniając sie /
te żalosne na sie zściagnęło okrucienstwo / na ktoreby y samo
serce Elektorskie ubolewac musiało. Uznano oczywisty tej
prawdy dowód miasto / Kiedy 31. Pazdziernika znou oblezone /
licznieyſzego Żołnierza po przedmiesciach rozsianego / na
podbicie swoje wszystko gotujacego / zoczyło. Namiedzono
przez Deputatów zoboiga Ordynków Pana Generala / aby
zgranic Elbiastich Żołnierza swojego zprowadził / gdyz od
Najasnieyſzego Krola / Pana a Pana swojego Namilosci-
wego / y na powtorna do Najasnieyſzego Kurfyrsta wiado-
mosc / żadney dotad niemiano odpowiedzi / inaczeyby przyſzło
gwałt gwałtem znosic. Odpowiedział na to Pan General /
jako bymu znou ostro nakazano od Najasn. Elektora / aby /
ze mu pierwszy / wcisnienia sie wmiasto / niepowiodł sie
fortel / teraz reka gwałtowna y z zguba nastąpił na miasto / y
na intromissia sie uſadził / o dalſzey bowiem Zastawu swego
Karencyey ani myśli Najasnieyſzy Elektor nie ma.

Sezwano trzeciego Listopada zrana na Ratuſz starſzych
z Cechow y Gield poprzysiezonych / ktorym wprzod Listy te
pogrozne Najasnieyſzego Elektora Brandenburskiego doniosły /
wzniecano w nich pamiatke Wiernasci / do ktorey sie nie tak
dawna Najasnieyſzemu Majestatowi Polskiemu przycisneli
przysiega; dodawano oraz serca / aby sie / przeciw wszelkim
obwa-

obwarowawszy najazdom nieprzyjacielskim / co drzewiey nie-
omylney Spodziewali odsieczy. Doniesc tez to mieli braci
swojej / a okolo wtorey zpoludnia / na coby sie kto odwazyl /
przed Magistratem wypowiedziec. Stawivszy sie okolo
godzinie naznaczoney / umieniem braci swoich nawieksha czesc
jednymi uszy obiecowala / nie twarza tylko / ale y glowa stawic
sie przeciwko następcom / byle ich pojeta o spiesznyms odsie-
cznym niomylila nadzieja. Gdzie tez pod noc tegoz dnia / Sol-
nierz Brandenburski przez przykop sie przepławia / a czwartego
dnia Listopada kolo południa drugiego brzegu rzeki Elbiaga
zasiega / strzelba y ciezsha armata wyuzdaney tey odwadze
zarzucono hamulec.

Bez skutku jednak instantiami swojemi o dilacya naprzy-
krzywwszy Miasto / wywodzi to Panu Generalowi / ze jedyna
swoje uciezke wsprawiedliwey samego siebie obronie mocno
zawiera / y juz do takowych sie przyklada Szrodkow ktorymi
sobie zawziestemu gwaltowi / rownym gwaltem wstret uczy-
nic tuszy: Zagrazki o zgubie miasta podane / krzywda pachna ;
ani widziec / jakoby sie na nie / po ki miedzy Najasnieysza
Rzeczposp. y Najasnieyszym Elektorem Przyjazn y Consoe-
deracya nienaruszenie trwa / bez zranienia Prawa Narodow /
mimo przesrzeczenia / y jawnego woyny okrzyku odwazyc
miał. Slusniejszye zas beda tak gestę Miasta o dilacya ob-
testacye ! gdyz bez dozwolecia Najasnieyszego Majestatu
Krolewskiego / przeciwko swietobliwosci przysiegi / trudno
sie kasac na to / o co sie targuje ; osobliwie kieby przez to Na-
jasnieyszy Elektor na pratenzyey swojej bynamniem nieszkoduje.
Odpowiada Pan General : ze to juz nie wojego refu / aby od
przepisanego mandatu y na paznogiec ustapil / nie tyle zeby
Listow Krolewstich oczekawac miał : przymowil jednak jeszcze
do hostego dnia Listopada sie zatrzymac / tym warunkiem /
ze juz daley czekac niebedzie / luboby przyšly od Najasnieyszego
Krola Listy / lub nie / bo jemu nic na tym. Minal y ten
Termin / a poniewaz jeszcze Listy od Krola J. M. niedošly /
nowa do dwunastego Listopadu wydzwigniono dilacya.

Azci z Pitawy / Kolberku / Krolewca / Memla y zinad
Mozdzierzow / wojennych dzial / Smigownic / bombow /
kul ognistych / prochow y innego zprzetu wojennego wielka

moć nawiezli / wały sypali / ku temu jedynie celowi / aby / ile
na odpor poidzie / cale / abo na mniej wielkŝa czesc miasta wpo-
pioł polozyli / a wogniu / chciwie na lnp mracemu Solnierzowi
przez przecieczkŝe / wŝarpanine podali. To gdy sie dzieje / a /
ani od miasta przerwac imprezy (nieperona bowiem była dla
ŝczupłego Solnierza przez wycieczkŝe nieprzyjacielem sie koŝto-
wac / ŝrzelbie zas piorunowey / muŝkietnikom scisty na
przedmiesciu budynek przeŝkadzał;) ani sypania wału / y
przeprawy artolleriey bronic niemożono: bezpiecznie sobie /
według własnego powinŝu / nieprzyjaciela uŝykował / co mu
sie do gwałtownego przymuŝenia zdało byc potrzebnego.
Dopieroż 9. Liŝtopada / wŝame Niedziele ku Nieŝporowi /
przed wyphynieniem uchwalonego Terminu dilacyey / zaproŝo-
nym do siebie / na danych Zariecznikow / Deputatom catego-
rice ŝe Pan General odezwał: zec wprawdzie na dilacya aż
do dwunastego Liŝtopada przyŝtał; teraz jednak od Naja-
ŝnieyŝego Elektora / przez dwuch Kursorow ŝurowymy man-
datami przeŝtrzeżony / aby siła natarł na miasto / gdyż go
ludŝkoscia ŝkonic niemoże. Apeluja Deputaci do Terminu
załozonego: Pan General ŝe sprawuje; ze daremnie / gardłem
by mu bowiem dalŝa dilacya przyplacic przyŝtło. Porzadek ta-
że sobie do rzucania ogniew już wiecey za buba / abo ŝraŝydło
jakie / trzymac niemieli: nieuchylna bowiem wola Najaŝniey-
ŝego Elektora / ogniem / jezeli inaczej byc niemoże / miasta
doŝlapic (cowluŝtach) do Najaŝnieyŝego Majestatu Cesarŝkiego
d. 14. Liŝtopada od Najaŝnieyŝego Elektora piŝanych / tymi
rzetelnymi wyrazono ŝlowy: aby wiecey General de Brande
nienacieral / ogniew mierzucal / y wŝelkiey inney poprzeŝtał
nieprzyjaźni.) Ani już wiecey myŝlec nie mieli / jakoby ŝe
rzeczy rzkomo / y pod zaŝłona dziejały? bo ile by ŝe ŝlowa
jego ŝprawda y wola niezgadzały / nietylko ŝwietobliwego
imienia Chrzescianina / ale teŝ (groza y mowic) ogladania
ŝbawiennego Twarzy Boŝkiey w Kroleŝwie chwały / na
wieki ŝe zaŝlac gotow. Wiec gdy ŝe już wŝyŝtko na zmiesienie
miasta zanosiło (jakoż czterydzieŝci y oŝm armaty wojenney /
a miedzy ta wiecey niżeli dwadzieŝcia cwiertŝartonow / a
dział burzacych / dwanaŝcie wielkich mozdzerzow / ŝktorych
dwa / ŝto dwadzieŝcia funtow rzucalne / na blyŝkanie ogniew

tu miastu narychtowanych / kilka tysięcy worow piastem
nasypanych / nad siedmnaście tysięcy szynow do wymoszo-
wania przykopow rostawionych / kilka set kul w piecach sie
smazacych / y woyska do szturmu szynowanego dostatek na do-
redziu bylo :) wycisnawszy nie bez trudnosci az do jutrzeyszego
dnia / dziesiatego Listopada / ostateczna dilacya / zrana wtrog
siodmey godziny / imieniem Magistratu / przez Sekretarzow /
wszystkich po walach wachtujacych mieszczan o defensiey mia-
sta zasiegano zdania : aci / jednemu niemal usly / wte wpadali
senteucya ; poniewaz odsieczy wszelka pelznie nadzieja / a na
wygraney oczywiscieby sie zawiedli ; lepsza sie im widzi / Na-
jasnieyszemu y Niezwyciezonemu Krolowi Polskiemu / Panu
a Panu swojemu Namilosciwyszemu / Najasnieyszey Rzeczy-
pospolitey / y caley Provinczey / przez otrzymane ugode /
wnienaruszonym pozorze zachowac miasto / nizeli zeby rozwa-
liny / gruz y popiol zarzysly / zalem potomnego wieku gasic
mieli.

Czynmyz domysl / co tu wtał cieśkim y niebezpiecznym
razie / wktorym obywatel kazdy / koscioły y domy juz nie za
Wyczyzne swoje / ale za pasza mienasyconego ognia kładzie /
lepszego bylo poczac : Odciercia / Spustoszenia / zarzewia / co za
korzysc : co za pociecha : Azaz niewszystkie niemal Narodow
wrodzone statuta jednymi opiewaja usly / ze lepsza doczasu
goracey zapalczywosci ustapic / nizeli rozmnozystym woyny
pozerem ginac : Wielkim zaiste zawse / nieochronna przygoda /
ogoloczonemu wobronie / byla / jest / y zostanie zaszczytem ; a ze sie
nift wtał mielubym terminie za miasto Elbiag zastawic chcial /
wiadomo wszystkim / widzieli Sasiedzi ! Napierwsza bowiem
po Bogu Nawyzszym / jako jedyney opoce y twirdzy naszey /
do Najasnieyszego y Niezwyciezonego Krola J. M. Pana a
Pana Naszego Namilosciwego byla uciezka / na ktorego
dzielne Kamie / wszystkie / swoje nadzieje / y samo nawet Zdro-
wie / bezpiecznie skladalo miasto. Aniby sie na expectatywie
Wycowstley prawie y przemozney protekcyey zawiodlo bylo /
gdyby Najasnieyszy Majestat / na pograniczu Najasnieyszey
Rzeczyposp. w Expediciey przeciwko Turkom bedacy / przedzy
listy miasta podpasc byly mogly. Wnet do Jasnie Oswieco-
nego Cardynala / Primasa Regni / y innych Oswieconych /

Jasnie Wielmożnych/ Wielmożnych J. M. P. P. Senatorow
 wysłano listy/ w których na zaróte swoje nazalowią sie miasto/
 o przyspieszenie rady y pomocy supplikowało. Wtaz in Panes-
 gyri Szazdu Grudziańskiego Extraordinaria wcaley przeswietney
 Provinczey miasto/ wobronę zewszad obrane/ uderzyło/ przez
 Sekretarza swego na gwałt/ jak napotkorniey wywodzac/ ze
 jeśli corychley nie poprze Provincia/ póki sie w Rzymie
 naradzaja/ wezma Zagunt. Lecz y na tym Seymiku wśy-
 stkie na to przypadaly porady/ iz/ póki by od J. K. M. wtey
 materiey przeswietna Provincia nieodniosła responśu, nic
 uchwalic nie moze; niechby sie zatym Samego siebie aż do
 prochu bronilo miasto. Obecność także jednego przynamnię
 z J. M. P. P. Senatorow/ któryby zwatpione sprawy/
 lub żołnierzem posilkowym/ lub rada wzmagal/ niematego by
 obleżonym dodała była Serca. Ii Sasiadow także sprawa
 sasiedztwa y sforney między soba przyjazni/ zasiegano posilku/
 ale cienia chwytało! zjakięgo interesu nie tak miastu Elbiagowi/
 jako innym świadomo. Owo zgola/ czasu obleżenia miasto/
 jako Nawa rozbicia bliska/ wyciagnawśy ręce swoje sam y
 tam sie tula/ Kata głosem wola/ ale na wiatr.

Aże też wtę właśnie czas napasć/ kiedy pod tarczą
 swiętego pokoju o wojnie żaden zgola przeswietney tey Pro-
 vinczey mieszkaniec ani pomyslił/ osady y mieszczan niedosta-
 wało miastu/ ten przynamnię przyzwoli/ który rozwodziszć
 około obojga miast y przedmiesć wały/ y linie pomiarkowawśy/
 wyliczył oraz to/ że wtakim defekcie/ tak gestym wachtam wystar-
 czyć niemogło. Dopierozby oko skłonic na liczne Wdowy/ które
 wsieroctwie swoim/ albo robociarzom/ albo pacholcom/ albo
 parobczakom ludzi wobec na impet nieprzyjacielski nieod-
 ważnych/ a trybu wojowania nie świadomych/ na straż
 wysyłały. Albo też refleksować na przedmieszczanow/ ludzi
 chudych/ a przeto/ jednego Kół u tu/ drugiego indziej/ chleba
 swęgo szukać/ gospody swoje przenoszących; ci zaiste nieprzy-
 jaciela wspierać niemogli/ nietylę żeby sie nan targnąć mieli
 byli. A luboc ta garzćka wytartęgo mieszczanina/ y Osady/
 wszelka moca o defenzję swoję usiłowała/ więkśa jednak y tych
 częsc/ przez cztery zgola medziele wpluśtach/ dżdżach y śnie-
 gach pod gołym niebem wachując (szczęść bowiem przez
 Straz

